

Drodzy Rodzice ;)

**Jeśli ktoś z Państwa nie odebrał książek dzieci z przedszkola prosimy o ich odbiór ( przedszkole pełni dyżury w godzinach 7-15 ).**

### **TEMAT TYGODNIA: WIOSNA NA WSI**

**W tym tygodniu proszę o wykonanie następujących zadań z książek:**

**- KSIĄŻKA 3 – str. 82-96;**

**- KSIĄŻKA NIEBIESKA – str. 76 – 77.**

**Proszę o uzupełnienie zaległości w książkach.**

1. Prezentacja multimedialna o zwierzętach na wsi . (załącznik)

Dzieci nazywają zwierzęta przedstawione na zdjęciach, dzielą ich nazwy na sylaby i głoski.

2. Mieszanie kolorów.

Przygotowujemy słoiki/naczynia z roztworami farb : żółtej, czerwonej i niebieskiej oraz puste słoiki.

Burza mózgów na temat jakie kolory powstaną poprzez połączenie trzech, które mamy gotowe.

- Żółty i niebieski = zielony,
- Niebieski i czerwony = fioletowy,
- Czerwona i żółta = pomarańczowy.

Mieszanie farb w wyżej podanej konfiguracji. Na kartce namalowanie z jakich kolorów powstał nam dany kolor.

3. Naśladowanie głosów zwierząt żyjących na wsi:

- świnka,
- kura,
- krowa,
- koń,

- indyk,
- osioł,
- owca,
- gęś,
- pies,
- kot.

#### 4. Słuchanie opowiadania S. Kraszewskiego „Awantura na wiejskim podwórku”

Wczesnym rankiem konie wybiegły ze stajni i pogalopowały na łąkę. Zaraz po koniach krowy, nie spiesząc się (po porannym dojeniu), wyszły z obory i pomaszerowały na pastwisko. W chlewiku chrumkały świnki, zajadając ze smakiem paszę z koryta. Gdy konie i krowy pały się na łące, gospodyni otworzyła drzwi kurnika i na podwórko wysypał się drób. Pierwszy – kogut; stąpał, dumnie unosząc głowę. Za nim szły kury i biegły kurczęta. Potem gąsior, a za nim szły gęsiego gęsi i gąsięta, a na samym końcu, kołyszając się w kaczym chodzie, wędrował kaczor z kaczkami i kaczkami. Kury jak zwykle zaczęły grzebać w piasku w poszukiwaniu czegoś do zjedzenia. Kaczki taplały się w błotnistej kałuży, czego nie robiły nigdy kury, bo kury nie lubią wody. Wiadomo – zmokła kura nie wygląda zbyt ciekawie. Białe kaczki w błocie zrobiły się szare i podążały do sadzawki za domem, gdzie pływały już gęsi. Odważny gąsior machał skrzydłami i zasyczał na Burka, który chłęptał mulistą wodę z sadzawki. Burek zaszczekał na gąsiora, niegroźny, bo uwiązany na sznurku do budy. Sznurek Burka był długi, wystrzępiony, zasupłany i powiązany w wielu miejscach. Niegdyś był bardzo mocny, ale od słońca, deszczu, a przede wszystkim psich zębów i pazurów wyraźnie osłabł i czasami się urywał. Dzień był piękny, słoneczny, ale coś nieokreślonego wisiało w powietrzu. Jakiś niepokój, poczucie zagrożenia.

Pierwsze rozgdakały się kury, które miały coś do kaczek.

– Jak można taplać się w błocie! Kaczki to straszne brudasy! Moje kurczaczki skaczą wdzięcznie, a kaczki mają krótkie nóżki (jak zwykle u kaczuszki) i kaczy chód! Idą, kołyszając się na boki, i ciągle chlapią się w wodzie! Chodźcie, moje kurczątka, nawet nie próbujcie się bawić z tymi brudaskami!

A na to kaczki:

– Kwa, kwa, myślałby kto! Kury boją się wody, bo nie ma bardziej żalosego stworzenia od zmokłej kury! A gdyby przyszła wielka ulewa i zalala podwórko? Wszystkie kurczątko by się potopiły! A moje kacząta tylko by się śmiały, bo one od małego uczą się pływać! Tak, tak, kwa, kwak! – zakwakała kaczka i odwróciła się ogonem do kur, okazując im swoje lekceważenie!

– Gę, gę, pływanie to najważniejsza rzecz pod słońcem! – zagęgała gęś i żeby okazać swoją wyższość, zanurkowała w stawie, a za nią gąsięta. – Moje małe pływają pod wodą jak rybki, a jak zechcę, nauczę je latać! Chodzą za mną gęsiego, jak po sznurku.

– Kwa, kwa, racja, racja, moje kacząta też chodzą i pływają za mną, jedno za drugim! Nie oddalają się od siebie, nie rozbiegają się! A te kurczaki chodzą gdzie chcą, grzebią w ziemi, wzniecając tumany kurzu, wszystkie kury bez przerwy kurzą i chodzą okropnie zakurzone! Boją się czystej wody jak diabeł wody święconej! I pewnie od kurzu dostają kurzej ślepoty!

– A – kwak!! – kichnęła kaczka. – To od kurzu!

– Raczej od zimnej wody i błota! – przygdakała jej kura.

– Kwa, kwa, kąpiele błotne są bardzo zdrowe!

– Ko, ko, chyba tylko dla brudasów!

– Kwa, kwa. Błoto dobrze robi na pierze!

– Ko, ko, zwłaszcza gdy się pierza nie pierze!

– A każda kura się kurzy!

– Ko, ko, jeszcze zobaczycie, jak będą z was drzeć pierze! Ko, ko, skubane gęsi, skubane kaczkki, będą z was darli białe kłaczkki, białe piórka, białe puchy gospodarzom na poduchy, dla chłopaka i dziewczyny ciepłe jaśki i pierzyny, na kurtki puchowe zimowe!

– Gę, gę, kwa, kwa, z braku wołu kury skubią do rosołu!

Kury trochę się stropiły. Co też gęsi i kaczkki miały na myśli?

Kłótnia kur, gęsi i kaczek mogłaby trwać w nieskończoność, gdyby nie pojawił się intruz. Nad podwórkiem zawirował cień. Ptaki rozbiegły się na wszystkie strony, gęsi zanurkowały w wodzie, kaczkki chlapnęły w błoto, a kury mogłyby po strusiemu schować głowy w piasek, ale w ptasim mózdzku miały na tyle rozumu, że wybrały inną kryjówkę. Czym prędzej wparowały do budy Burka, z którym wcześniej miały na pieńku, bo wyjadały mu żarcie z miski. Burek szczechnął i chciał pogonić kury, gdy wtem dostrzegł krążącego jastrzębia.

– Hau, hau! – szczechnął. – Wróg, wróg, precz, precz!

Kury w budzie były bezpieczne, ale kaczki i gęsi nie mogły w nieskończoność pływać pod wodą. Ledwie któreś z kacząt lub gąsiąt wynurzało głowę, a zaraz drapieżny jastrząb szybował w jego stronę z wyciągniętym dziobem i szponami.

– Hau, hau! Precz, precz! – rozpędził się i skoczył. Sznurek naprężył się, puściło kilka nadwątlonych włókien, ale sznurek wytrzymał i Burek wylądował na plecach. Skoczył drugi raz – kolejne włókna się zerwały, ale sznurek nie puszczał. Cofnął się pod budę, rozpędził się, nadwyrężony sznurek pękł a Burek wystrzelił jak z procy prosto w jastrzębia, który właśnie chwycił przerażone kaczątka w swoje szpony.

– Wara, wara, wara, wara! – wrzasnął Burek na jastrzębia, który musiał obejść się smakiem. Odleciał, utraciwszy kilka piór.

– A co tu się dzieje? Burek, do budy! – krzyknął gospodarz, który właśnie wrócił z pola do domu na obiad i zaparkował traktor na podwórku. Widząc rozgdakany, rozkwakany i rozgęgany drób, uznał Burka za sprawcę awantury i chciał mu dać burę. Nagle jego wzrok padł na walające się jastrzębie pióra wyrwane z ogona drapieżnego ptaka.

– Brawo, Burek, dzielny, dobry pies! Uratowałeś drób! Przyniósł michę pełną psich smakołyków i odgonił kury, które bardzo lubiły zaglądać do psiej miski.

– Jak ja nie lubię tych ptaszydeł! – burknął Burek. Wlazł do budy, wyciągnął się, położył głowę na przednich łapach i zasnął.

##### 5. Rozmowa na temat opowiadania:

- Co działo się na wiejskim podwórku?
- O co kłóciły się kaczki z kurami?
- Za kim były gęsi?
- Kto zaatakował drób?
- Co zrobił pies burek ?